

*Odeszłaś cicho, bez słów pożegnania.  
Jakbyś nie chciała swym odejściem smucić...  
Jakbyś wierzyła w godzinę rozstania,  
że masz niebawem z dobrą wieścią wrócić.  
/Ks. Jan Twardowski/*

## Jola, Krężniczanka z wyboru



Odeszła tuż przed Wszystkimi Świętymi 31 października 2021 r. Miała 71 lat. Krężniczanką została z wyboru. W Krężnicy mieszkała ponad 50 lat. Znajomość z Lubelszczyzną rozpoczęła w 1969 roku od podjęcia studiów na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. W 1970 roku zamieszkała w akademiku w Krężnicy Jarej należącym do tej uczelni. Pokochała Krężnicę i Lubelszczyznę, tutaj znalazła miłość swojego życia i założyła rodzinę, urodziła trójkę dzieci i prawie 40 lat przepracowała w miejscowej szkole podstawowej.

Jola Kwiecień, z domu Cesarczyk, pochodziła z Płocka, gdzie chodziła do szkół (podstawowej i średniej) i rozwijała umiejętności artystyczne w harcerskim zespole pieśni i tańca „Dzieci Płocka”. Zespół istnieje od 1946 roku i działa nieprzerwanie do dziś.

W Płocku w liceum im Marszałka Stanisława Małachowskiego zdała maturę w wieku 17 lat. Po maturze kontynuowała naukę w Studium Nauczycielskim w Ciechanowie, a w latach 1969-1973 studiowała psychologię na KUL-u, której nie ukończyła z powodów rodzinnych.

W Płocku mieszkają jej najbliżsi krewni, brat i siostra. Rodzice Joli Kazimierz i Maria Cesarczyk poślubił się w 1947 roku. Matka Maria w styczniu br. ukończyła 100 lat i jesień swojego życia spędziła w Krężnicy Jarej w rodzinie córki. Zmarła miesiąc po śmierci Joli 30 listopada br.

Jola pochodziła z nauczycielskiej rodziny o mocno zakorzenionych tradycjach patriotycznych. Ojciec Kazimierz, przedwojenny nauczyciel, uczył historii i zajęć praktycznych w szkole podstawowej. W czasach komunistycznych otrzymał zakaz nauczania historii, jako osoba nieprawomyślna. Pochodził z Żółtkwi koło Lwowa skąd musiał uciekać w 1943 roku. Był zagrożony represjami ze strony najpierw Sowieców, a później Niemców i Ukraińców. Jego ojciec Stanisław był bowiem legionistą Piłsudskiego, a brat ojca - Tadeusz - walczył w obronie Lwowa. Po wojnie Lwów został anektowany przez Związek Radziecki. Ojciec Joli bardzo tęsknił za tym miastem, ale mógł go odwiedzać tylko turystycznie.

Matka Joli Maria pochodziła z Krakowa, gdzie

uzyskała wykształcenie i kwalifikacje nauczycielskie. W zawodzie pracowała 40 lat jako nauczyciel i dyrektor przedszkola.

Pierwszą pracą Joli był Ośrodek wypoczynkowy „Marina” nad Zalewem Zemborzyckim, w którym była zatrudniona w charakterze pracownika administracyjnego. Od 1978 roku do emerytury w 2010 roku, pracowała w szkole podstawowej w Krężnicy Jarej początkowo jako nauczyciel plastyki i zajęć praktycznych, a następnie klas młodszych.

Jolę poznałam w czasach pierwszej „Solidarności” ponad 40 lat temu. Była jej wierna do końca. Kontakty i znajomość ludzi „Solidarności” w różnych instytucjach owocowały działalnością w realizacji wielu projektów szkolnych i środowiskowych. Jedną z nich była współpraca z Fundacją Pomocy Szkołom Polskim na Wschodzie im. Tadeusza Goniewicza, z którą organizowała wyjazdy młodzieży polskiej na kresy (Białoruś, Litwa) i rewizyty młodzieży polskiej z tych państw.

„Solidarność” w podziękowaniu i uznaniu za wszystkie akcje, które firmowała jej szyldem uhonorowała ją odznaką **BENE MERITUS** /dobrze zasłużony/.

Prywatnie odwiedzała miejsca, gdzie mieszkali jej krewni na Ukrainie i gdzie działa się historia Polski: cmentarz na Łyczakowie czy Orłąt Lwowskich. Była w Żółtkwi w miejscu urodzenia ojca, dawnej posiadłości hetmana Stanisława Żółkiewskiego.

Utrzymywała wieloletnie kontakty i przyjaźnie z działaczami polonijnymi i szkołami polskimi na Litwie szczególnie z nauczycielką p. Jagodą Szlachtowicz. Gościła wielokrotnie z młodzieżą na Litwie, gdzie uczestniczyła w festiwalach piosenki polskiej i pokazywała jej ważne dla polskości miejsca: cmentarz na Rossie czy Ostrą Bramę. W rewizycie Krężnica podejmowała młodzież z Litwy, której umożliwiała poznawanie naszego kraju, umacnianie polskiej kultury i tradycji. W akcjach tych angażowała czas, energię, inwencję i skromne zasoby nauczycielskiej pensji. Pomagało jej w tym wielu ludzi, których potrafiła zmobilizować do wspólnego działania i którzy trudzili się przy organizowaniu tych wizyt.



Jola Kwiecień na cmentarzu Orłąt Lwowskich we Lwowie



Chlubą szkoły i pracy dydaktyczno-wychowawczej Joli był zespół wokalny „Wiolinki”, który prowadziła przez 25 lat, przy pomocy nauczycielki muzyki Anny Drażkowskiej.

„Wiolinki” stały się marką i wizytówką szkoły, zdobywały nagrody i wyróżnienia na festiwalach i przeglądach piosenki w powiecie, województwie. Zespół rozsławiał szkołę i gminę na różnych imprezach plenerowych i uroczystościach. Występowały pro bono publico w lubelskich kościołach na koncertach upamiętniających rocznicę stanu wojennego, na imprezie KUL-u podczas sesji naukowej poświęconej 70. rocznicy powstania Armii Krajowej. Często koncertowały w gminie i w powiecie na imprezach dożynkowych i okolicznościowych.



Innym sztandarowym projektem Joli była organizacja konkursu czytelniczego dla klas I-III „Moi przyjaciele z Bullerbyn”, który prowadziła przez 20 lat. Konkurs krzewił znajomość lektury i promował uniwersalne wartości miłości rodzinnej, szczęśliwego i bezpiecznego dzieciństwa, szacunek dla starszych, umiłowanie przyrody, koleżeństwo, przyjaźń i dobrą zabawę. Lektura zainspirowała ją do napisania listu do autorki - Astrid Lindgren, która odpisała Jej, że czuje się dumna i zaszczycona, że zadają sobie tyle pracy przy jej książkach i dziękowała za ogromne zainteresowanie.

Na kanwie konkursu rozwinęła współpracę ze Szwedami, a dzieci z zespołu „Wiolinki” w 2000 roku gościły w Szwecji na tygodniowym pobycie w prowincji Dalarna.

Od tego konkursu rozpoczęła się też Jej przygoda z dziećmi z Radiem Lublin i red. Wojciechem Kanadyssem: najpierw w 1995 roku udziałem w programie dziecięcym „Jasiek – dobranocka dla dzieci”, a potem nagraniami 6 płyt z piosenkami w wykonaniu „Wiolinek”.

W poszukiwaniu nowej formuły wyrażania zainteresowań historyczno-muzycznych i przekazywania treści patriotycznych od 2003 roku organizowała Konkurs Piosenki Patriotycznej, pod honorowym patronatem Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Konkurs z czasem uzyskał rangę imprezy powiatowej i jest organizowany do dziś. W uznaniu zasług w upowszechnianiu wiedzy o Polskim Państwie Podziemnym kombatanci uhonorowali Ją Odznaczeniem Pamiątkowym za zasługi dla Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej.

W 2006 roku napisała do p. Prezydentowej



Marii Kaczyńskiej list z życzeniami z okazji Święta Niepodległości i dołączyła prezent od dzieci, płytę z piosenkami patriotycznymi w wykonaniu „Wiolinek”. W odpowiedzi Pierwsza Dama pogratulowała zespołowi pamięci i pielęgnowania ważnych wydarzeń z historii Polski, podziękowała za życzenia i płytę znanych kompozycji, które podtrzymywały na duchu walczących o naszą wolność.

Jola dbała o swój rozwój zawodowy i ciągle podnosiła kwalifikacje. Była osobą aktywną i wytrwałą w dążeniu do celu. Miała poczucie misji i powołania, odczuwała wielką potrzebę wolności i niezależności. Była osobą samodzielną, otwartą na ludzi i wiedzę. Przerwane studia ukończyła, choć na innym kierunku, uzyskała też status nauczyciela dyplomowanego. Życie zmusiło ją do zrobienia prawa jazdy, posługiwania się nowoczesną technologią informacyjną i korzystania z Internetu. Posiadała rzadką cechę nakłaniającą ludzi do współpracy i i bezinteresownego zaangażowania.

Była zauważona i doceniona przez władze oświatowe i samorządowe. Otrzymała wiele nagród, m.in. ministra, kuratora, wójta. Nieubłagany los i długotrwała choroba zabrały siły, przerwały aktywne życie - w momencie, kiedy mogła już odpocząć po trudach pracy i jeszcze pozwolić na poświęcenie uwagi, czasu, energii i doświadczenia społeczności oraz Rodzinie.

W ostatniej drodze towarzyszyli Jej licznie, oprócz Rodziny, społeczność szkolna, dzieci, wychowankowie, władze samorządowe powiatu i gminy: starosta Zdzisław Antoń i wójt Ryszard Golec, kurator oświaty w Lublinie Teresa Misiuk. 4 listopada br. spoczęła na krężnickim cmentarzu w pobliżu bliskich jej sercu kombatantów. W niezwykle wzruszających słowach pożegnała Koleżankę nauczycielkę dyr. Szkoły Podstawowej w Krężnicy Jarej Elżbieta Nowakowska:





„Pani Jolanta Kwiecień – to niezwykła osobowość, nauczyciel, wychowawca, organizator.

Dla nas - ...

ciepła, serdeczna, uśmiechnięta Koleżanka, po prostu Jola.

Bardzo skromna, stojąca z boku – nigdy w blasku reflektorów. Pełna pasji i pomysłów - dla Niej nie było rzeczy niemożliwych. Dobro i piękno to wartości, które Jej towarzyszyły w codziennych działaniach.

Wrażliwa na potrzeby swoich wychowanków – wysłuchała, pocieszyła, pomogła, a jak trzeba - nakarmiła. Czas nie miał dla Niej znaczenia.”

Dla mnie osobiście to nie tylko koleżanka, którą znałam ponad 40 lat i z którą blisko współpracowałam.

Była mi bliska ideowo, niezawodna i pomocna w redagowaniu „Niedrzwiczaka”, do którego dostarczała materiały prasowe i zdjęcia z organizowanych przez nią imprez. Pamiętam wspólne wyjazdy na Litwę i Białoruś, do Wilna, Trok, Rudziszek, Żułowa, gdzie urodził się i mieszkał Marszałek Józef Piłsudski. Konkursy piosenki patriotycznej, organizowane przez Jolę były radosną zabawą dla dzieci i uczestniczących w nich gości, którzy spontanicznie śpiewali bliskie sercu piosenki. Pomagałyśmy sobie wzajemnie, służyły radami i drobnymi usługami przy organizowaniu przedsięwzięć wydawniczych: płyt, folderów. Była serdeczną, życzliwą i pogodną osobą mimo różnych przeciwności losu, z którymi się borykała na co dzień. I taką pozostanie w mojej pamięci.

Pozostawiła po sobie, w Krężnicy Jarej, i nie tylko, ślady obecności i twórczej pasji działania. Ufam, że niebanalne życie Joli będzie trwało w Jej dziełach: na płytach „Wiolinek”, w kronikach szkoły, na łamach gazety, na zdjęciach w których utrwaliła piękno przyrody Krężnicy, w pamięci i w sercach wychowanków, rodziców, koleżeństwa. Za Horacym mogę tylko powtórzyć „Non omnis moriar” (Nie wszystek umrę). Jolu, spoczywaj w pokoju.

*Elżbieta Karczyńska-Mierzyńska  
przy współpracy z Zofią Czobot*

## Nakrętki z SERC

Pod koniec października po raz kolejny opróżniliśmy metalowe serca na nakrętki. Zapełniliśmy 31 dużych worków, które przekazane zostaną do Hospicjum Małego Księcia w Lublinie. Pieniądze uzyskane z recyklingu nakrętek przeznaczone zostaną dla podopiecznych hospicjum.

Nakrętki zbieramy również dla dwóch chłopców: Adriana i Wiktora.

**Adrian** ma 25 lat, w 2020 roku ucierpiał w wypadku samochodowym, w wyniku którego stracił lewą rękę i doznał wielonarządowych obrażeń. Rodzina stara się zapewnić Adrianowi powrót do zdrowia i samodzielnego funkcjonowania. Potrzebne są zatem środki na zakup protezy oraz rehabilitację.

**Wiktor** to 6-letni pełen energii chłopiec. Niestety,

po długiej diagnostyce okazało się, że los obdarował go bardzo rzadką chorobą genetyczną Alfa-mannozydozą. Choroba ta jest nieuleczalna. Podczas codziennego funkcjonowania przynosi mu wiele trudności, rodzice chłopca starają się robić wszystko co w ich mocy, by przez codzienną rehabilitację robić tylko postępy, a nie dopuszczać do regresów. Chłopiec uczęszcza do SOSW w Żaluczu na zajęcia Wczesnego Wspomagania Rozwoju Dziecka.

Przypominamy, że nasze serca działają bez baterii. Działają również bez szklanych butelek, puszek po konserwach, długopisów, a nawet bez czosnku! Prosimy zatem o wrzucanie do koszy tylko nakrętek plastikowych. Dziękujemy!

*GOKSiR Niedrzwica Duża*

